Rok I. Listopad, 1928 r. Nr. 2 (8)

GŁOS ZAMOJSZCZYZNY

MIESIĘCZNIK OŚWIATOWO-SPOŁECZNY

wychodzi 1-go każdego miesiąca.

Adres Redakcji i Administr.	PRENUMERATA:	CENY OGŁOSZEŃ:
na powiat Zamojski:	Rocznie . . . . . 6.— zł.	Cała strona . . . . 40 zł.
Zamość, Lwowska 26.	Półrocznie . . . . 3.— zł.	1/2 strony . . . . . 20 zł.
na powiat Biłgorajski:	Kwartalnie . . . . 1.50 zł.	1/4 „ . . . . . 10 zł.
Biłgoraj, Skrytka pocztowa 31.	Numer pojedyńczy 60 gr.	1/8 „ . . . . . 5 zł.
		Drobne ogł. 10 gr. za wyraz.

Pod znakiem dziesięciolecia.

Szarzyzna dnia powszedniego zaciera w nas to wielkie poczucie szczęścia, że jesteśmy jako naród wolni i że żyjemy już w wolnej i niepodległej nikomu Ojczyźnie. To, co przedtem dla całego szeregu walczących o tę wolność pokoleń było marzeniem, nam ziściło się w całej pełni.

Dziesięć lat temu złączyła nas wszystkich Polaków długo oczekiwana z utęsknieniem moc, która wywołała po całej Polsce poszum wielkich słów: „Wolni“, „Niepodlegli“.

Z radości wówczas wstrzymywaliśmy oddech w piersiach; wszak od tej to właśnie chwili narodowi naszemu rozwijały się nowe horyzonty życia, wszelakiego postępu i szczęśliwości rodzinnej.

Wrogowie nasi natychmiast chcieli nam to początkujące życie samodzielne w zarodku stłumić bagnetami, lecz społeczeństwu naszemu przybyło jeszcze więcej tej mocy rozpędowej, która wrogów naszych sromotnie zmogła.

Po wygranej wojnie była obawa, że społeczeństwo polskie zechce spocząć na laurach zwycięstwa i odda się bezmyślnemu sejmikowaniu.

Była obawa, że jeżeli natychmiast nie weźmiemy się do pracy nad ugruntowaniem podstaw państwa, staniemy się bankrutami, niegodnymi własnej ojczyzny.

W tym czasie przełomowym największy rycerz Polski walczącej i największy obywatel Polski pracującej, Marszałek Józef Piłsudski rzuca hasło: „Jak przedtem był wyścig krw i żelaza, tak teraz będzie wyścig w pracy“

Zdaniem tem skierowywał umysły na nowe tory, pragnął, by krewkość polska wyładowała się w dodatnim kierunku, prowadząc państwo do rozkwitu.

Dzisiaj, po dziesięciu latach samodzielnej gospodarki, naszego udziału w tym ogólnym wyścigu w pracy, musimy sobie zdać rachunek sumienia, czyśmy odpowiednio ten okres czasu zużytkowali.

W tym wielkim dniu święta narodowego każdy z obywateli winien się zastanowić nad swoim stosunkiem do tej radosnej uroczystości państwowej; w jakim stopniu i czem przyczynił się on do nadania większego rozpędu temu wyścigowi, w którym bierze udział jego naród.

W dniu tym winniśmy wszyscy skrystalizować swoje własne i całego społeczeństwa stanowisko, jakie dzisiaj zajmujemy wśród społeczeństw całego świata. Krystalizacja powyższa ujawni nam nowe cele i zadania państwa naszego na najbliższą przyszłość, okaże nam również i błędy popełniane dotychczas, które musimy usunąć. Politykę państwa całego koniecznie trzeba uzgodnić z polityką i ze sposobem postępowania każdego obywatela zosobna, by każde zamierzenie rządu polskiego nazewnątrz miało swój silny odpowiednik w społeczeństwie.

Taka harmonja będzie świadczyć całemu światu o naszem wyrobieniu społecznem i państwowem oraz silnie podkreśli nasze stanowisko i powagę na arenie międzynarodowej.

Zamojszczyzna nie potrzebuje się wstydzić za rezultaty swych prac w okresie pierwszego dziesięciolecia.

Pomysły twórcze i realizowanie tych prac spoczywały w rękach samorządów powiatowych, miejskich, gminnych, bądź w rękach prywatnych.

Sejmik Zamojski przodował w pracy innym powiatom. Budował drogi, mosty, uruchomił własną drukarnię, klinkiernię, betoniarnię; urządził wspaniały kino-teatr, Dom Ludowy, Noclegowy i t. d.

W dziedzinie oświaty pozaszkolnej ustanowił Referat Oświatowy, który pod kierunkiem ś. p. Fryderyka Plattnera wybitnie spełniał swoje zadania.

W dziedzinie oświaty rolniczej ludu tutejszego również zdziałał wiele, budując wspaniały komplet gmachów pod szkołę rolniczą w Janowicach, utrzymując również Żeńską Szkołę Rolniczą w Sitnie.

Na dotychczasową pracę Sejmiku Zamojskiego może się uskarżać jedynie szkolnictwo powszechne, które niedość dobrze było traktowane; ale na przyszłość spodziewać się należy, że cały impet prac Sejmiku pójdzie w kierunku budowy gmachów pod szkoły powszechne.

Ostatnia Rada Miejska m. Zamościa sprawę upiększenia miasta szybko posunęła naprzód przez budowę nowej elektrowni, całego szeregu nowych bruków, przez przeprowadzanie racjonalnej parcelacji pod rozszerzanie się miasta i t. d. Charakterystycznem jest tylko to, że miasto nie zdobyło się na wybudowanie choćby jednego gmachu pod szkołę powszechną.

Pozostawiony przez moskali dotychczasowy budynek szkolny mieści w sobie dwie szkoły, a nauka w nim trwa od 8 rano do 6 popołudniu, który to stan należy jak najszybciej usunąć.

W przyszłem dziesięcioleciu na tego rodzaju skargi, mamy nadzieję, miejsca już nie bzdzie.

Samorząd gminny najszczęśliwiej reprezentowany był w tym okresie przez gminę Stary Zamość, która w okresie najcięższym, bo dewaluacyjnym, zdobyła się na cały szereg gmachów pod szkoły powszechne. Budynki te stanowią najlepszą pamiątkę pracy Samorządu gminnego z okresu pierwszego dziesięciolecia.

W niemniej wzmożonem tempie postępowała praca organizacyjna i inwestycyjna Sejmiku powiatu Biłgorajskiego.

Budowa 2 szpitali w Tarnogrodzie i Biłgoraju, Szkoły Rzemieślniczo-Handlowej w Biłgoraju i Gospodarstwa Wiejskiego dla dziewcząt w Teodorówce, wzniesienie własnym kosztem gmachów szkół powszechnych w Hucisku i Dylach oraz subsydjowanie w wysokości połowy kosztów budowy szkół we Frampolu, Łukowej i Wólce Abramowskiej, uruchomienie całego szeregu przedsiębiorstw produkujących materjały budowlane na odbudowę zniszczonego przez wojnę powiatu, zapoczątkowanie akcji regulacji brzegów rzeki Tanwi, budowa 27 klm. szosy i 17 żelazno-betonowych mostów, zaprowadzenie komunikacji telefonicznej we wszystkich Urzędach Gminnych w powiecie, czynny współudział w zorganizowaniu 37 Straży Pożarnych i tyluż Kółek Rolniczych i wydatne ich zasiłkowanie jak również uruchomienie Powiatowej Kasy Oszczędności, mającej na celu ożywienie kredytem przedsiębiorstw włościańskich, drobnego handlu oraz rzemiosł — to w najogólniejszych zarysach nakreślony rezultat 10 letniej pracy Sejmiku Biłgorajskiego.

Nie można nie wspomnieć o Radzie Miejskiej m. Biłgoraja, która w bieżącym roku dokonała odnowienia i upiększenia pomnika powstańców, przystąpiła do budowy bruków i zadrzewienia ulic miasta, chlubnie zapoczątkowując w ten sposób zbliżający się okres drugiego dziesięciolecia. Efekt poczynań Rady Miejskiej obniża jednak niezmiernie widok budynków szkół powszechnych, których niskie, ciasne i ponure izby urągają najelementarniejszym zasadom higjeny, utrudniając szkole w wysokim stopniu spełnienie jej zadania z oczywistą szkodą dla dziatwy, nauczycielstwa i interesów państwa

Niespotykany gdzieindziej fakt trwania nauki od godziny 8-ej rano do godziny 8-ej wieczór bez przerwy, powinien wreszcie zwrócić uwagę miejscowego społeczeństwa na ten pożałowania godny stan szkół w siedzibie powiatu, której Rada Miejska ze swej strony, nie zwlekając ani chwili, winna przystąpić do budowy gmachu szkolnego. Czynem tym da dowód swego obywatelskiego zrozumienia nietylko dla koniecznych potrzeb miasta, ale i wielkich zadań naszego życia narodowego, stwarzając sobie równocześnie trwały pomnik rzetelnego uznania społeczeństwa i wdzięcznej pamięci następnych pokoleń.

Oczekiwać one będą od nas złożenia rachunku z pracy naszej i za drugie dziesięciolecie istnienia naszej państwowości; sposóbmyż się do niej wszyscy odpowiednio. W karnym ordynku stańmy do niej żywo i z ochotą, by rezultaty tej pracy nie dały na się długo czekać.

Dziesięciolecie Odrodzenia Polski.

„O wojnę narodów prosimy Cię Panie“— oto słowa modłów wielkiego Wieszcza Polaków, który duchem proroczym natchniony, przewidywał, że tylko z zamętu europejskiego, z chaosu wojny powszechnej wyłonić się może kwestja Polski i Jej niepodległości.

I przeszła ta wielka wojna niszcząca, przeszła jak huragan potężny, zlewając krwią świat cały. I nowe klęski spadały na Naród, nowych ofiar tysiące pochłonęła ta „wojenka—pani“, ale była to ostatnia próba naszego hartu, naszej tężyzny ducha. Wyszliśmy z niej zwycięsko. Uszlachetniona przez cierpienie i ból, zahartowana w nieszczęściach, klęskach i mękach niewoli półtorawiekowej powstała Ona— Umiłowana Ojczyzna, strząsnęła z Siebie potrójne okowy, krępujące Ją silnie i dumnie spojrzała na tych, którzy w światowej zawierusze — światem zawładnąć chcieli, a których moc i potęga w łunach pożarnych, przy akompanjamencie armatnich strzałów w proch i pył się rozpadła.

Powstała Polska z długiego, męczącego letargu, by rozpocząć na nowo swoje wielkie posłannictwo, by przypomnieć światu, że Jej dzieci, to przedstawiciele wielkiego, bohaterskiego, pełnego ofiarności i poświęceń Narodu.

O tę wielką chwilę Wyzwolenia lała się strumieniami ofiarna krew bohaterów-powstańców — o tę wielką chwilę modlili się wieszczowie nasi — do niej wzdychali i tęsknili przez półtora wieku nasi przodkowie. Dzisiaj Ich prochy kryją mogiły. Nam tylko, współczesnemu pokoleniu danem było stworzyć i ujrzeć wielki cud Wskrzeszenia. Na nas też ciąży wielki obowiązek utrwalenia i wzmocnienia fundamentów Państwa, naszym obowiązkiem jest doprowadzić Ojczyznę do stanu kwitnącego, do bogactwa, do—wieku złotego. W okresie pierwszego dziesięciolecia Niepodległości Rzplitej różne przeżywaliśmy chwile; były ciężkie i smutne, były jednakże jasne i wielkie.

Dzień 11.XI 1818 r. jest dniem, w którym Polska stała się wolną — jest dniem powrotu do Ojczyzny z Magdeburga, opatrznościowego Wodza — Komendanta Piłsudskiego, jest również dniem podpisania traktatów pokojowych a temsamem z tym dniem skończyła się krwawa, wielka wojna.

W dziesiątą rocznicę tego Wielkiego Dnia, pełni dumy, radości i zapału, postanówmy sobie jąć się intensywnej, potężnej, gigantycznej pracy nad dalszym rozwojem tak wewnętrznej, jakoteż zewnętrznej potęgi, Rzplitej Polskiej, aby wyniki naszych wysiłków w następnem dziesięcioleciu nas Polaków i obcych zdumiały.

St. Januszewski.

Zagadnienia wychowawcze w dobie obecnej.

Nowoczesne prądy pedagogiki dążą do wychowania nowego człowieka, któryby był przystosowany do życia w nowych, doskonalszych warunkach, głoszą ideę wychowania człowieka etycznego, przygotowanego do produktywnej pracy, miłującego kraj i ojczyznę.

Polska szkoła nowoczesna, a zwłaszcza szkoła powszechna, która jest fundamentem i podłożem wychowania, która pierwsza kształtuje i wyciska stygmat na duszy młodego pokolenia, winna mieć za cel wychować człowieka o takim typie i charakterze.

Ażeby szkoła powszechna mogła cel powyższy osiągnąć i spełnić należycie swoje zadanie, winna starać się odpowiadać następującym warunkom:

Nauczyciel, jako wychowawca, usiłuje obecnie brać czynny udział w pracy społecznej, ażeby móc wczuć się w tętno życia rodziców jego wychowanków, stara się zapoznać z ich dążeniami i bolączkami społecznemi; służyć im życzliwą radą i wskazówkami w ich życiu codziennem jakoteż w wychowaniu swych dzieci.

Nauczycielstwo wie doskonale, że dzisiejsze konferencje rodzicielskie są jeszcze znikomym objawem tego wzajemnego porozumienia szkoły ze społeczeństwem, ażeby znaleźć źródło złego, które ujemnie wpływa na wychowanie dziecka, znajdującego się dziewiętnaście godzin na dobę poza szkołą. To też widzi ono to szerokie porozumienie w swoim udziale w życiu społecznem starszego społeczeństwa. Swoim czynnym stosunkiem do wszelkich przejawów tego życia, zdobędzie sobie wówczas prawdziwy przegląd na warunki bytu i stanu moralnego rodziców; znajdzie przyczynę złego, która ujemnie wpływa na jego wychowanka i wtedy swoim wpływem pedagogicznym naprowadzi ucznia na właściwe tory.

Ażeby nauczyciel wywiązał się z powyższych zadań, musi mieć stworzone ku temu odpowiednie warunki.

Szkoła powszechna jest jedyną najważniejszą placówką oświatową na wsi; do niej bo-

wiem każdy mieszkaniec powinien odnosić się z największą życzliwością, zaufaniem i szacnnkiem. Szkoła winna być wzorem piękna dla całej okolicy; winna świecić przykładem wzorowych ogródków, pólek doświadczalnych it.p. A jakże, niestety, dzieje się inaczej! Słusznie powiadają nieraz, że szkołę na wsi poznaje się po zewnętrznym wyglądzie budynku, który jest przeważnie odrapany, obrudzony, walący się ze starości, o małych okienkach i niskich drzwiach; a już mowy niema, ażeby przy takim budynku znalazł się ogródek. Jeżeli zajrzy się do wnętrza takiej szkoły, to gdyby nie te wycinanki, firanki, ozdoby, któremi dziatwa wspólnie ze swymi wychowawcami przybrała ściany— odniosłoby się wrażenie, że się jest w jakimś kurniku; często bez podłogi, bez zamków. Czy w takich warunkach może nauczyciel budzić dziatwę do umiłowania piękna? Czy nauczyciel, przebywając wraz z dziatwą 5—6 godzin dziennie w tej ciemnej, wilgotnej izbie, długo zdoła pracować dla pożytku szkoły i społeczeństwa? Po kilku latach pracy pożera go gruźlica lub staje się niezdolnym do pracy. A ileż to razy nauczyciel spotyka się z różnemi przykrościami i nieżyczliwością ze strony społeczeństwa i innych czynników. Chyba dlatego, że stara się, mimo nieraz ciężkich i trudnych warunków, pełnić gorliwie i sumiennie swoje obowiązki.

Dotąd taki stan rzeczy trwać będzie, dopóki nie będziemy mieli własnych budynków szkolnych, należycie wyposażonych, dopóki społeczeństwo będzie nieżyczliwie odnosiło się do szkoły.

W roku bieżacym akcja budowy szkół w powiecie Zamojskim wchodzi na drogę realnego czynu. Z okazji dziesięciolecia niepodległości ma być założony kamień węgielny pod budowę 14 szkół w powiecie. Oby społeczeństwo z wydatną pomocą poparło powyższą akcję i kiedy będziemy obchodzili dwudziestoletnią rocznicę niepodległości, mogło z dumą patrzeć na dzieło swej pracy dla dobra i wychowania nowego pokolenia i szczęścia Ojczyzny.

Władysław Oleszek.

Tym, co odeszli.

Święto umarłych. Stare cmentarzysko
Murem ceglanym wokół otoczone,
W wierzb popróchniałych objęte kolisko,
Dziś od jasności całe, zda się, płonie.

Bo na umarłych jedne w roku święta
Każdy na bliskich mogiły pospiesza,
O zmarłych drogich każdy tak pamięta,
Do bram cmentarza ciągnie ludu rzesza.

Pod murem kramy, gdzie sprzedają wianki,
Świeczki i lampki, grobowe ozdoby,
Jesiennych kwiatów żałobne wiązanki,
Znaki pamięci, co kładną na groby.

Zimno i wietrzno, listowie szeleści,
Co z drzew i krzewów opadło w jesieni
I ono dziwny smutek w sobie mieści,
Że już cmentarnych ulic nie ocieni.
Nagie gałęzie, jakgdyby ramiona,
Wznoszą ku niebu z bólem i rozpaczą.
Zda się, naokół wszystko żywe kona,
A krople deszczu łzami żal swój znaczą.

Niejeden pewno za ostatnie grosze
Kupi choiny gałązkę zieloną,
Świeczek i lampek, wszystkiego potrosze,
Aby mogiła była oznaczoną,
Aby światełko, co na niej zapłonie,
Było dowodem i znakiem pamięci.
Niejedno serce załopoce w łonie,
Niejedna łza się w źrenicach zakręci
I spłynie cicho z żalu i tęsknoty...
Znacząc na liściu ślad błyszczącą smugą,
W niebo popłynie ciężki szloch sierocy
Razem z modlitwą serdeczną i długą.

Niejeden patrzy, jak na widowisko,
Bo widok taki jest godny malarza...
I skłania głowę przed smutkiem tak nisko,
Bo obraz taki każdego przeraża
I myśli ciśnie żałobne do głowy...
Niejeden pewno tak pomyśli sobie,
Że tu dla kogoś znowu grób gotowy,
Samemu przyjdzie też wypocząć w grobie...
Więc szepce zcicha za zmarłych pacierze:
Racz im dać, Panie, wieczny odpoczynek,
Requiem aeternam i Zdrowaś i Wierzę
I składa w wieńcu zielony barwinek...

Niejeden myśli, poco żyć na świecie,
Wszystko marności, a wkońcu grób czeka,
Tak w życiu mało radości jest przecie,
Dzień za dniem ono tak prędko ucieka...
I cóż zostanie? Ta czarna mogiła,
Co to się z czasem pod ziemię zapadnie,

Proch zaś rozniesie wszechpotężna siła,
A tam, za światem, co jest, nikt nie zgadnie.
A pamięć ludzką niedługo czas zatrze,
Wszystko uniesie zapomnienia fala,
Wspomnienie będzie wciąż niklejsze, bladsze
I na mogile nikt świec nie zapala.
Wieleż to mogił nieznanych nikomu
Po całej Polsce jest rozsianych wiele,
Oświecić w święto grobów niema komu
I nikt świerkowych wianków nie pościele.
Nieznany Żołnierz, co padł, broniąc ziemi,
Tej naszej polskiej, od gwałtów i zbrodni,
Dzisiaj jest obcy pomiędzy swoimi...

Nie pożałujmy na groby pochodni,
Szczerze westchnijmy za poległych w wojnie
I złóżmy wieńce z kraśnej jarzębiny...
Im zawdzięczamy, że teraz spokojnie...
Niech spoczywają Polski zacne syny...
I niechaj światłość wiekuista świeci
Duszom nieznanych, poległych współbraci,
A bratnia ręka niech ogień roznieci ..
A Bóg oceni, za pamięć zapłaci.

Celina.

Relikwja narodowa rozpada się w gruzy.

Cela Łukasińskiego w twierdzy zamojskiej.

Wśród ruin dawnej twierdzy w Zamościu znajduje się cela, w której spędził przeszło rok, więziony przez Moskali, bohater narodowy polski, Walerjan Łukasiński.

By tę relikwję narodową uchronić od dalszego zniszczenia, zawiązał się w Zamościu komitet który ze składek i ofiar zdołał zabezpieczyć celę i opracował plan odbudowy.

Zgromadzono pokaźną liczbę pamiątek, odnoszących się do Łukasińskiego i ówczesnej epoki, z których ma powstać w celi Muzeum Łukasińskiego, wmurowano w ścianę celi tablicę bronzową z płaskorzeźbą Bohatera.

Tu jednak, wskutek braku funduszów, prace stanęły. Nadchodzi zima, mury nieprzykryte dachem, zniszczeją.

Komitet odbudowy celi Łukasińskiego zwraca się więc do społeczeństwa z gorącym apelem o pomoc w tem pięknem zamierzeniu. Nie pozwólmy, by ta droga pamiątka po wielkim Bojowniku o niepodległość rozpadła się w gruzy. Szybka pomoc jest niezbędna.

Wszelkie, najmniejsze nawet ofiary, są z wdzięcznością przyjmowane w komitecie odbudowy, Zamość, Seminarjum lub też P. K. O. konto 63448,

Dnia 1-go listopada 1928 roku rozpoczyna się w Zamościu Tydzień Walerjana Łukasińskiego, połączony ze zbiórką na dokończenie celi więziennej Bohatera narodowego. Oby Społeczeństwo Zamojskie wydatnie poparło powyższą akcję i dopomogło Komitetowi do zrealizowania tych pięknych zamierzeń.

Historyczny rzut oka na walkę o jednolitość ustroju szkolnego w Polsce

z okresu pierwszego dziesięciolecia istnienia niepodległości naszej.

Sejm nauczycielski w Warszawie w roku 1919 wysunął pierwszy na czoło zagadnień państwowych sprawę pełnej siedmioklasowej szkoły powszechnej, oraz jednolitość ustroju szkolnego w Polsce.

Nauczycielstwo związkowe zrozumiało dobrze, że naczelnym postulatem prowadzącym naród i państwo do rozkwitu jest oświata oraz najszersze utrwalenie zasad demokratycznych wśród społeczeństwa.

Spełnienie tych postulatów wymaga całego ogromu pracy, opartej o zdrowe fundamenta.

Zdrowym fundamentem pod tę pracę będzie zdrowy ustrój szkolny, który w samem swojem założeniu będzie służył temu właśnie celowi.

Najbardziej pełna poświęcenia praca nauczycielstwa nie wyda pożądanych owoców, jeżeli ustrój szkolny będzie zły.

Nauczycielstwo szkół powszechnych szukało tej harmonji, jaka powinna zapanować między pracą tego nauczycielstwa z jednej strony — a odpowiednim ustrojem szkolnym w Polsce — z drugiej.

Idealizowany przez to nauczycielstwo przyszły ustrój szkolny miał dać ludowi maximum oświaty, otworzyć mu drogę do dalszego postępu wychowawczego, oraz miał mu stworzyć szkołę życia demokratycznego.

Ideał powyższy został zamknięty przez pierwszy Sejm Nauczycielski w Warszawie w pełnej siedmioklasowej szkole powszechnej opartej o jednolitość ustroju szkolnego w Polsce.

Sejm Nauczycielski wychodził z tego założenia: „jeden naród, jedno państwo, jedno w niem musi być szkolnictwo“.

Przez pełną siedmioklasową szkołę powszechną, według tego projektu, miał przejść przymusowo każdy młody obywatel państwa, bez różnicy wyznania, narodowości, płci i pochodzenia społecznego.

Sejm Nauczycielski w dalszym ciągu domagał się, żeby w przyszłym ustroju szkolnym wychowankowie siedmioklasowej szkoły powszechnej byli na podstawie świadectw bez żadnych egzaminów, przyjmowani do zredukowanej o pierwsze trzy klasy, szkoły średniej, oraz do wszelkich innych szkół zawodowych i specjalnych.

Pierwsze trzy klasy dzisiejszej szkoły średniej ogólnokształcącej projekt Sejmu Nauczycielskiego znosi, gdyż materjał naukowy tych klas może być z powodzeniem przerobiony w wyższych klasach szkoły powszechnej.

Tezy powyższe wysunęły na czoło zagadnień państwowych sprawę przyszłego ustroju szkolnego w Polsce, jako rzecz bardzo ważną i palącą.

Niektóre sfery nauczycielskie broniły uparcie dotychczasowego stanu posiadania dzisiejszego ustroju szkolnego, wyłoniła się ożywiona polemika nie tylko w prasie ale i na licznych zgromadzeniach zwoływanych w tym celu.

Z innej strony starano się przekonać społeczeństwo, że szkoła powszechna jeszcze nie dorosła do spełnienia tak „wielkiego" posłannictwa, że w żadnym wypadku nie można przyjąć bez egzaminu ucznia siódmej klasy szkoły powszechnej do czwartej klasy gimnazjalnej, że szkoła powszechna nigdy nie zastąpi pierwszych trzech klas szkoły średniej ogólnokształcącej i t. d.

Sejm Nauczycielski rozjechał sie jednak z głęboką wiarą w swoje poglądy na sprawy szkolne.

Każdy ze związkowców-nauczycieli z poświęcenieniem oddał się tej sprawie.

Zwoływano zebrania publiczne, rodzicielskie, na których przedstawiano społeczeństwu obraz przyszłego ustroju szkolnego w Polsce według poglądów tegoż nauczycielstwa.

Uświadomienie powyższe rozwinęło się w całej pełni.

Ze wszystkich zakątków Polski posypały się uchwały i rezolucje społeczeństwa do rządu, domagające się pełnej siedmioklasowej szkoły powszechnej, opartej o jednolitość ustroju szkolnego w Polsce.

Sprawa stała się aktualną na całej linji. Ścierały się poglądy, zmieniali się ministrowie tego resortu, sama jednak sprawa utknęła i pozostaje dotychczas na martwym punkcie.

W ostatnim roku pierwszego dziesięciolecia posunęliśmy się nieco w tym kierunku naprzód, ale to niewiele.

Nowy statut Ministerstwa Wyznań Relig. i Ośw. Publ., w którym figuruje już tylko jeden departament szkolnictwa ogólnokształcącego, oraz świeżo złożony projekt przyszłego ustroju szkolnego to duży krok naprzód w kierunku realizacji postulatów Nauczycielstwa związkowego.

Obyśmy w przyszłem dziesięcioleciu jaknajprędzej zapomnieli, że Polska tak długo prowadziła u siebie dwa odrębne typy szkolnictwa: średniego i powszechnego.

Jan Gaździcki.

Spółdzielczość jako czynnik przeciwwagi ujemnych cech reformy rolnej.

Rozmieszczenie ludności oraz psychoza dzisiejszego społeczeństwa wymagają natychmiastowego przeprowadzenia reformy rolnej. Reforma rolna pójdzie w tym kierunku, że z wielkich obszarów dworskich stworzy się cały szereg drobnych gospodarstw rolnych. Z punktu widzenia politycznego będzie to wielkie zwycięstwo dla ludzi żądnych tego kawałka ziemi; z punktu zaś widzenia gospodarczego inaczej trochę na tę sprawę będziemy się zapatrywali,

Przy tej kalkulacji politycznej zależeć nam wszystkim powinno na tem, ażeby dochodowość rozparcelowanego obszaru się nie zmniejszyła, a przeciwnie wzrosła.

To też tam, gdzie się kończy polityka, powinno nam się otworzyć nowe zagadnienie gospodarcze. Doświadczenie uczy nas czego innego, że drobne gospodarstwa rolne nigdy nie wytrzymują z dochodowością scalonych obszarów o jednakowej ilości morgów.

Pochodzi to stąd, że racjonalne prowadzenie gospodarki wymaga dzisiaj ogromnych wkładów pieniężnych. Drogie maszyny rolnicze umożliwiają racjonalną hodowlę nasion zbożowych w jaknajlepszym gatunku.

Wielkie obszary dworskie są w stanie włożyć pewien kapitał na ten cel, czego nie można powiedzieć o drobnym rolniku. Drobny rolnik gdyby i włożył większą sumę na cele inwestycyjne swego gospodarstwa, toby się tem dobił, gdyż suma powyższa nigdy mu się nie oprocentuje odpowiednio.

Wielkie obszary są w stanie samodzielnie, masowo sprzedawać swoje zboże w jednolitym gatunku, mają własne stacje czyszczenia zbóż, mają możność masowego zbytu kartofli, jarzyn, mleka, nabiału i t. d.

Decyzja sprzedaży, dostawy na wyznaczone miejsce, rozumie się po najwyższych cenach, spoczywa w jednem ręku.

Tych plusów drobne gospodarstwa rolne nie posiadają. Ziemia na nich jest zawsze gorzej uprawiana, zboża są lichsze i w rozmaitych gatunkach i odmianach, co się bardzo niekorzystnie odbija na ich cenach. O masowem zbyciu swych produktów nie ma mowy, gdyż to jest sprawa narazie trudna do przeprowadzenia.

Dlatego też widzimy drobnych rolników jak po metrze, po ćwierci zboża lub kartofli, po osełce masła lub sera, po jednym litrze mleka wywożą swój roczny dorobek do miasta, gdzie za to otrzymują minimalną ilość groszy, częstokroć nie opłacających ceny własnych kosztów.

Umożliwiają zato rozmaitym spekulantom magazynowania ich pracy, segregowania na gatunki, oczyszczania powtórnego i dopiero wtedy masowego zbycia na odległość.

Takie pośrednictwo kosztuje drobnego rolnika bardzo drogo.

Z powyższego rozumowania wynika, że drobne rolnictwo winno dążyć do wyzbycia się pośredników-spekulantów oraz do masowego zbycia swych produktów rolnych. Ziemi z powrotem zjednoczyć się nieda i to jest zbyteczne, ale dorobek, ten produkt całorocznej pracy drobnych rolników winien być zrzeszony i masowo zbywany nazewnątrz. Masowe zbywanie produktów rolnych da się uskutecznić z łatwością za pomocą spółdzielni rolniczych które ten trud wezmą na siebie.

Niechże jaknajszybciej powstają magazyny spółdzielcze, mleczarnie spółdzielcze, spółdzielcze związki maszynowe, kasy spółdzielcze i t. p. instytucje, a wówczas drobne rolnictwo inaczej będzie się rozwijać. Brak miejsca nie pozwala mi w tej chwili szerzej rozwinąć niniejszego rozważania; w każdym razie, już z tego co powiedziałem można wywnioskować, że wszelki dorobek i produkt gospodarczy drobnych rolników, winien być zbywany masowo, za pośrednictwem własnych spółdzielni.

Celem każdej spółdzielni jest dobrobyt i wygoda jej członków, a nie zysk materjalny; przeto w tym wypadku całkowicie omijamy zgubne w swych skutkach pośrednictwo obcych.

Drogą spółdzielczą należy nabywać nowoczesne maszyny rolnicze jak: motorowe młocarnie, stacje czyszczenia zbóż, siewniki, żniwiarki i t. d. Dwie lub trzy żniwiarki mogą obsłużyć całą wieś, jedna stacja czyszczenia zbóż może służyć całej gminie nawet i t. d.

Celem łatwiejszego sfinansowania tych rzeczy należy zakładać po wsiach własne kasy spółdzielcze, które specjalnie temu celowi służą.

Gromadźcie, drobni rolnicy, swoje zboża, jarzyny, nabiał, jaja; swoje kapitały własne w różnych stowarzyszeniach spółdzielczych, a napewno swą siłą zaimponujecie wówczas wszystkim, a dla Polski staniecie się podwaliną Jej szczęścia i rozkwitu.

Niech następne dziesięciolecie ujrzy was wszystkich zrzeszonych spółdzielczo, świadomie stojących obok siebie ramię przy ramieniu.

Jan Gaździcki
naucz. szk. powsz. w Czołkach kol.

Straże Pożarne w roku 1928 w okręgu Biłgorajskim.

Nielada trudności miał do pokonania w roku bieżącym Okręgowy Związek Straży Pożarnych powiatu biłgorajskiego, w pracy organizacyjnej. Z powodu konieczności zredukowania projektowanego budżetu prawie o 60% ogólnej sumy i związanej z tem niemożliwości subsydjowania Straży z funduszów Sejmiku, Zarząd Związku zmuszony został do zupełnego wstrzymania pracy nad planowem zgęszczeniem sieci — Straży w Okręgu i cały wysiłek skierować na podtrzymanie istniejących w powiecie 42-ch Straży, t. j. na ich sprawność techniczną, bojową i organizację wyszkolenia.

Szczególny nacisk położono na dobrą organizację letniego sezonu ćwiczebnego, który zapoczątkowano podzieleniem powiatu na 5 rejonów ćwiczebnych, (w przyszłości ma ich być 7), mianowicie:

I rejon „Frampol“, II-gi „Biłgoraj“, III-ci „Krzeszów“, IV-ty „Tarnogród“ i V-ty „Łukowa“. W miarę rozrostu zgęszczenia sieci Straży, z rejonu „Krzeszów“ wydzielony zostanie jako VI-ty rejon „Huta-Krzeszowska“, a z rej. „Łukowa“, jako VII-my rejon „Józefów“.

Wczesną wiosną b. r. we wszystkich rejonach odbyły się, pod kierownictwem Instruktora i przy udziale delegatów Zarządu Związku — rejonowe konferencje Prezesów i Naczelników Straży, o charakterze instrukcyjnym. Na konferencjach tych ustalono terminy zjazdów ćwiczebnych w rejonach, wyczerpująco omówiono współdziałanie ze Strażami samorządów

gminnych i Policji Państwowej, oraz systemy i metodę organizacji wyszkolenia formalnego i taktycznego.

Dzięki tym konferencjom, ujednostajniony został w całym okręgu sposób interpretowania regulaminów i instrukcji, a także osiągnięte zbliżenie wzajemne kierowników wszystkich Straży, co dla wytworzenia elementu wzajemnej rywalizacji i dążenia do zdobycia pierwszeństwa, miało znaczenie bardzo ważne.

W celu zachęcenia druhów Naczelników Straży do stałej i systematycznej pracy nad wyszkoleniem Drużyn, Zarząd Okręgowego Związku zgodnie z poglądem Instruktora druha T. Pawłowskiego, postanowił mimo szczupłości funduszów dyspozycyjnych, przeznaczyć możliwie największą sumę na nagrody konkursowe i już przy eliminacyjnych zawodach rejonowych premjować Straże. W budżecie zatem przewidziano na każde zawody rejonowe po 3 nagrody.

Na pierwsze nagrody, ze zdobyciem których Straże otrzymują honorowy tytuł „Pierwszej Straży Rejonu" (i prawo uczestnictwa w zawodach okręgowych) zakupione zostały haftowane proporczyki ze znakiem Związku, odpowiednimi napisami i o barwach odmiennych dla każdego rejonu. Proporce te, jako nagrody przechodnie, muszą być corocznie zdobywane na nowo na ćwiczebnych zjazdach rejonowych.

W ten sposób rozbudzono w Strażach nie tylko chęć do systematycznego szkolenia się, ale i szlachetną rywalizację o zdobycie pierwszeństwa, tytułu i barw.

W dn. od 30 czerwca do 8 lipca b. r. odbył się w Biłgoraju, pod kierownictwem instr. T. Pawłowskiego 8-io dniowy kurs oficerski dla Naczelników i Oddziałowych Straży. Kurs ten, uzyskawszy doskonałe warunki pracy, przez skoszarowanie i żywienie uczestników w bursie Komunalnej Szkoły Rzemieślniczej, zorganizowany został jako wzorowa Straż wiejska i mając do dyspozycji — skompletowany bardzo starannie tabor i pomoce naukowe, w postaci tablic, rysunków i t. p. dostarczonych przez firmy: „Strażak" i „Strażackie Biuro Techniczne" — przeprowadzony został ze specjalnem uwzględnieniem w programie metodyki wyszkolenia i taktyki.

Wynik eksperymentalnego zastosowania na kursie tym metody pokazowej i zastosowanie systemu poglądowego, był nadspodziewanie dobry, gdyż mimo bardzo surowego i przeważnie niewojskowego elementu na kursie i mimo dość ostrej klasyfikacji osiągnięto oceny, na 28 uczestników kursu: 7 celujących, 9 bardzo dobrych, 11 dobrych i jedną dostateczną.

Poza programem kursu (przystosowanych do ramowego programu, zatwierdzonego przez Radę Naczelną Głównego Związku), przeprowadzono trzy praktyczne ćwiczenia taktyczne, połączone z alarmowymi wyjazdami w teren. Prócz tego, jak i w roku zeszłym, wieczory spędzano na wspólnych pogawędkach przy ognisku, rozpalanem codziennie w środku wykopanego w ziemi (na wzór harcerskich „kręgów Rady"), koła z wygodnymi dla wszystkich siedzeniami. Przytem wprowadzono wspólne czytanie „Przeglądu Pożarniczego" i rozstrzygnięto pomiędzy oddziałami kursu konkurs śpiewacki, dzięki któremu kursiści nauczyli się wielu ładnych piosenek.

Ćwiczebne zjazdy rejonowe odbyły się: Pierwszy dn. 15 lipca w Łukowej, z udziałem 4-ch Straży, w składzie liczebnym 10 oficerów, 75 szeregowych i 12 delegatów; do zawodów stanęły 3 Straże: Józefów, Łukowa i Wola-Obszańska. Pierwsze miejsce i proporczyk rejonu zdobyła Straż Józefowska.

Drugi dn. 22 lipca we Frampolu, z udziałem 7-miu Straży, liczebnie: 15 oficerów, 117 szeregowych i 19 delegatów; do zawodów stanęło 6 Straży: Goraj, Kocudza-Dolna, Radzięcin, Sokołówka, Teodorówka i Wola-Radzięcka. Pierwsze miejsce i proporczyk rejonu zdobyła Drużyna Straży z Sokołówki.

Trzeci Zjazd rejonowy odbył się dnia 29 lipca w Krzeszowie n/Sanem i połączony był z uroczystościami: poświęcenia sztandaru i nowowybudowanej wspinalni, oraz obchodem 10-cio lecia powstania Straży Krzeszowskiej; liczebność zjazdu: 6 Straży, 16 oficerów, 79 szeregowych i 9 delegatów, oraz 57 osób gości. Do zawodów stanęły 4 Straże: Bystre-Sigiełki, Huta-Krzeszowska, Kamionka-Krzeszowska i Potok-Górny. Pierwsze miejsce i proporczyk rejonu zdobyła Drużyna z Kamionki-Krzeszowskiej. (Opis zjazdu w N-rze 33/34 „Przeglądu").

Zjazd czwarty, rejonu Tarnogrodzkiego, odbył się w dniu 6 sierpnia w Tarnogrodzie, przy udziale 8-miu Straży, liczebnie: 34 oficerów, 119 szeregowych i 17 delegatów. Do zawodów stanęły 4 Straże: Biszcza, Księżpol, Rożaniec i Zynie. Pierwsze miejsce i proporczyk rejonu zdobyła Drużyna Straży z Biszczy, która po zawodach zademonstrowała manewr drużyny bojowej p. w. w natarciu z pokazem walki i obrony przeciwgazowej, przy użyciu masek, ślepej amunicji i ostrych granatów ręcznych O. F. Pokaz ten, przeprowadzony na rynku wobec tłumów ludzi, licznie przybyłych w tym dniu na odpust, był wielką sensacją.

Ostatni, piąty ze zjazdów rejonowych odbył się w Biłgoraju dn. 15 sierpnia zgromadzając 6 Straży, liczebnie: 21 oficerów, 82 szeregowych i 11 delegatów. Do zawodów stanęły 4 Straże: Dąbrowica, Dyle, Majdan-Księżpolski i Sól. Pierwsze miejsce i proporczyk rejonu zdobyła Drużyna Straży z Majdanu-Księżpolskiego.

Po odbyciu wszystkich zjazdów rejonowych, w celu zreasumowania i omówienia osiągniętych wyników, oraz omówienia organizacji Zjazdu Okręgowego i zawodów zwołano w dniu 2 września b. r. doroczną odprawę Naczelników, wraz z zastępcami i adjutantami Straży.

Odprawa ta odbyła się w sali posiedzeń Sejmiku Powiatowego przy udziale 52-ch druhów-oficerów, przybyłych z 34-ch Straży.

Odprawę przeprowadził ze zwykłą sobie dokładnością i planowością, nacechowaną drobiazgowem przygotowaniem materjału instruktor okręgowy druh T. Pawłowski, pod honorowem przewodnictwem druha Franciszka Wolskiego, jako delegata Zarządu Związku.

Po zakończeniu części teoretycznej i konferencyjnej odprawy i po spożyciu wspólnego obiadu, druhowie naczelnicy odbyli pod dowództwem instr. Pawłowskiego, na placu zawodów okręgowych, trzygodzinne praktyczne ćwiczenia z narzędziami w celu uzgodnienia koniecznych interpretacyj niektórych części regulaminów i instrukcji.

W tydzień po tej odprawie t. j. dnia 9 września, odbył się w Biłgoraju Walny Zjazd Okręgowy, który podobnie jak i w roku zeszłym zorganizowany starannie i opracowany we wszystkich szczegółach programu, przy pięknej, słonecznej pogodzie, miał przebieg imponujący.

Na zjazd przybyło prawie jednocześnie, (bo w ciągu niespełna godziny) 32 drużyny strażackie, z czego dalsze na 123-ch furmankach parokonnych, dostarczonych przez gminy.

Liczebnie przybyło na Zjazd 110 oficerów i 428 szeregowych Straży, oraz 53-ch delegatów z terenu okręgu i 5-ciu delegatów-gości zamiejscowych (znikomą tę liczbę tłomaczy się tem, że w tymże duiu w 6 ciu innych okręgach województwa odbywały się zjazdy rejonowe, lub okręgowe.

Prócz powyższych, udział w formalnej części zjazdu wzięły miejscowe oddziały Związku Strzeleckiego i „Sokoła", który ponadto ofiarował na zawody nagrodę w sumie 100 złotych.

Ogólna ilość uczestników zjazdu (prócz publiczności, szkół i nauczycielstwa) — 641 osób.

Zjazd rozpoczął się o godzinie 10-ej raportem formalnym, który zdał Komendant Zjazdu druh instr. T. Pawłowski Prezesowi Zarządu Okręgowego Związku, Staroście A. Szmidtowi. Po raporcie i powitaniu drużyn odbyła się dekoracja odznaczonych, przyczem otrzymali:

Druh R. Strużak, Prezes O. S. P. w Krzeszowie, „Bronzowy Medal Zasługi", W. Oleszczyński i H. Kalinowski, Oddziałowi O. S. P. z Goraja, „Srebrne Krzyże za Dzielność i Odwagę", 12-tu druhów oznaki za wysługę 10-ciu lat w Straży i pięciu naczelnikom wręczone zostały proporce honorowe rejonów. Po dokonaniu dekoracji, cała kolumna Straży, wraz z przedstawicielami władz i gośćmi, przemaszerowała na plac ćwiczeń, gdzie przy wspinalni ustawiony został ołtarz polowy.

Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem przez kapelana Okręgowego Związku ks. B. Bednarskiego i podniosłem okolicznościowem kazaniu tegoż, do zebranych przemówili witając Zjazd: w imieniu Związku i Władz Państwowych, Prezes Okręgu, Starosta A. Szmidt, w imieniu Związku Wojewódzkiego instruktor J. Boczek, z P. Z. U. W. inspektor J. Kalasiewicz, który jednocześnie jako sekretarz Związku odczytał kilka depesz otrzymanych z racji Zjazdu od Związków i osób, wreszcie, jako gospodarz miasta powitał Zjazd Burmistrz Biłgoraja p. Wł. Kabat.

Po defiladzie przyjętej przed budynkiem Starostwa przez Prezesa wraz z delegatami, w czasie której z przyjemnością obserwować było można prawdziwie wojskową, dzielną postawę 580-ciu druhów i półtoragodzinnej przerwie obiadowej; na sygnał podany z wieży strażackiej, drużyny ustawiły się w czworoboku na krańcach placu zawodów t. j. naokoło wewnętrznego rynku, tworząc malownicze i barwne obramowanie.

Zawody rozpoczęto o godz. 15-ej min. 15, zakończono o godz. 18-ej minut 10, co przy udziale dziewięciu drużyn Straży świadczy o dobrej organizacji i należytem przygotowaniu zawodów, gdyż z ogólnego czasu zawodów 175 minut, wypada przeciętnie na każdą Straż 19 i $^1/_2$ minuty. Do zawodów dopuszczone zostały 3 Straże z grupy III-ej: Biłgoraj, Frampol i Krzeszów, oraz wyeliminowane na zjazdach rejonowych 6 Straży z grupy IV-ej: Biszcza, Józefów, Kamionka-Krzeszowska, Majdan-Księżpolski, Sokołówka i Sól.

Sąd Konkursowy w składzie: instruktora Okręgu Janowskiego druha Jana Boczka, delegowanego przez Związek Wojewódzki, oraz

druhów Wacława Mysakowskiego, naczelnika O. S. P. z Tarnawatki i Edwarda Gancarza, z-cy Naczelnika O. S. P. z Kraśnika, po dokonaniu obliczeń wyników osiągniętych na zawodach przyznał Strażom następujące miejsca: W grupie III-ej I-sze drużynie O. S. P. z Krzeszowa, (nagroda P. Z. U. W. 200 zł.), II-gie O. S. P. Frampol, (nagroda Sejmiku Powiatowego 100 zł.), III-cie O. S. P. Biłgoraj.

W grupie IV-ej: I-sze miejsce drużynie O. S. P. z Majdanu-Księżpolskiego, (nagrody: od Okr. Związku 150 zł. i od „Sokoła" 100 zł., razem 250 zł.), II-gie O. S. P. Sokołówka, (nagroda Okr. Związku 225 zł.), III-cie O. S. P. Sól, (nagroda P. Z. U. W. 150 zł.), IV-te O. S. P. Biszcza, (nagroda P. Z. U. W. 150 zł.), V-te O. S. P. Kamionka, (nagroda Okr. Zw. 125 zł.) i VI-te O. S. P. Józefów, (nagroda Sejmiku Powiatowego 100 zł.).

Po zakończeniu zawodów powtórnie sformowano ze Straży czworobok pozostawiając jedną stronę tegoż licznie zgromadzonej publiczności i po krótkiem pożegnalnem przemówieniu Prezesa Okręgowego Związku Pana Starosty Szmidta, do zgromadzonych przemówił instruktor okręgowy druh Tadeusz Pawłowski i porównując dorobek pracy roku bieżącego z rokiem poprzednim stwierdził, że poziom ogólny w Strażach, tak pod względem wyszkolenia technicznego, jako też karności korporacyjnej i społecznej, pozwala na wyrażenie pełnego zadowolenia z dotychczasowych wyników pracy, co jednak bynajmniej nie tylko nie zezwala na odpoczynek, lecz właśnie wkłada na barki święty obowiązek stałego dążenia naprzód, ku chwale i potędze Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Przemówienie swe i Zjazd zakończył druh Pawłowski jako komendant Zjazdu rozkazem odmarszu drużyn do domów.

Z całokształtu Zjazdu tego, znów podkreślić należy wzorową jego organizację, dzięki której program mógł być wykonany dokładnie i punktualnie, oraz również wzorowe i pełne godności zachowanie się drużyn Strażackich (będących przez cały czas pod dowództwem swych oficerów), co sprawiało bardzo dodatnie wrażenie nietylko tężyzny organizacyjnej, ale i świadomego szacunku dla noszonego munduru. Wreszcie, tak rzadko spotykane (niestety), wzajemne oddawanie honorów — dzięki odpowiednio silnemu podkreśleniu tego (na odprawie naczelników) jako przejawu nie tylko dyscypliny, ale i dobrego wychowania druhów oficerów i szeregowych, — w praktycznem zastosowaniu regulaminu Sł. Wewn. wyglądało bardzo mile.

Ujemnym objawem był fakt, że część drużyn odjechała przed zakończeniem zawodów i Zjazdu; tłomaczyć to należy przybyciem tych drużyn końmi z odległości 35 — 40 klm. co przy bardzo złym stanie dróg w powiecie stanowi 5 — 6-ciu godzin jazdy.

Finałem, który niejako zakończył tegoroczny letni sezon ćwiczebny, był udział Okręgu w pierwszym wojewódzkim Zjeździe ćwiczebnym w Lublinie w dniu 23 września b. r.

W Zjeździe tym wzięła udział grupa, złożona z 70-ciu osób, t. j. oddziału delegatów (przeważnie naczelników Straży) liczącego 34 osoby, oraz dwie drużyny ćwiczebne z grupy III-ej z Krzeszowa i z IV-ej z Majdanu-Księżpolskiego.

Pozostawiajac rzeczową krytykę organizacji Zjazdu tego i zawodów wojewódzkich komu innemu, dła ścisłości podać nam jednak należy, że obydwie drużyny nasze, mimo że zajęły Krzeszów w grupie III-ej czwarte miejsce, a Majdan Księżpolski w IV-ej piąte — ćwiczenia konkursowe wykonały najsprawniej, czego dowodzi uzyskanie największej ilości punktów premjowych i najmniejszej karnych uwidocznione w protokule Sądu Konkursowego zawodów.

Do powyższego zestawienia dodać należy około 80 lustracyj i ćwiczeń, tak szkolnych, jak i taktycznych przeprowadzanych w poszczególnych strażach w okresie letnim przez instruktora okręgowego d-ha Pawłowskiego przy kilkakrotnym udziale członków Zarządu Okręgowego Związku, oraz systematyczną akcję Zarządu, który aby zrównoważyć swój budżet wydał nakład 10 i 20 groszowych znaczków na Straże Pożarne.

Znaczki te wydane zostały do wszystkich gmin, urzędów i większych instytucyj i tam są naklejane na wszystkich dokumentach, podaniach, świadectwach, rachunkach i t. p.

Uzyskane stąd sumy przeznacza Zarząd Związku całkowicie na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb technicznych nowozałożonych w roku ubiegłym straży, oraz tych, które budują własne remizy strażackie.

Jeśli więc podsumujemy całość akcji organizacyjnej i społecznej Okręgowego Związku Straży Pożarnych powiatu biłgorajskiego, widzimy prócz stałego rozwoju tej organizacji, godną podziwu planowość w pracy, co daje nie tylko gwarancję dalszego żywego postępu w zabezpieczeniu powiatu przed klęskami pożarów ale jest godnem prawdziwego uznania.

Obchód dziesięciolecia w Czołkach kol.

Czołki kol. nosi w sobie żywą tradycję walk z obrony Zamościa w roku 1920, kiedy na jej polach i łąkach hordy bolszewickie szykowały się do ataku na to miasto. Mieszkańcy kolonji nie zdążyli się jeszcze zabudować na świeżo nabytych gruntach, mieszkali wprost w ziemiankach, kiedy na miejscu zaskoczyła ich zawierucha wojenna. Sami oni ze swoim dobytkiem na szczerem polu byli symbolem Odrodzonej Ojczyzny, która również nie w lepszym stanie przygotowywała się do nowego życia, kiedy już na nią taki straszny wróg czyhał.

Pola czołeckie zostały zroszone krwią jej mieszkańców, gdyż padła od kuli armatniej jedna z gospodyń z dzieckiem; poległ na nich również jeden z żołnierzy 35 p. p. ś. p. Stanisław Koralewski. Poległy bohater został ciężko ranny na patrolu, dowlókł się z trudem do zagrody tutejszego mieszkańca Wojciecha Kardasza, u którego po kilkugodzinnych męczarniach zmarł.

Pochowany został tuż obok stodoły, gdzie spoczywa dotychczas.

Społeczeństwo tutejsze na zebraniu swem w dniu 7 października b. r. postanowiło z okazji dziesięciolecia zbudować wielką kaplicę na pamiątkę zwycięstwa polskiego w tych okolicach nad wrogiem oraz na pamiątkę odzyskania niepodległości.

W ciągu jednego zebrania ludność tutejsza zadeklarowała na ten cel 1500 zł gotówką, całkowity materjał budulcowy oraz plac pod budowę kaplicy,

Postanowiono, że kaplica będzie jednocześnie grobem dla poległego obrońcy Ojczyzny ś. p. Stanisława Koralewskiego, zaś poświęcenie kamienia węgielnego odbędzie się w dniu święta dziesięciolecia t. j. 11 listopada b. r.

Pod kamień węgielny zostanie wmurowany akt fundacyjny następującej treści:

„Lud czołecki wzniósł tę kaplicę jako symbol miłości Boga i Ojczyzny oraz jako akt dziękczynny za wrócenie narodowi polskiemu wolności.

Kaplica niniejsza służy jednocześnie za miejsce wiecznego spoczynku ś. p. Stanisława Koralewskiego szereg. 35 p. p., poległego na tutejszych polach za wolność Ojczyzny“.

Następują podpisy członków Komitetu.

Lud nasz polski zaczyna żyć pełnią obowiązków obywatelskich.

Cześć mu w zbożnej pracy! *J. G.*

Monografja Udrycz powiatu Zamojskiego.

(Ciąg dalszy).

Młodzież męska ćwiczyła się w sztuce wojennej z zapałem, jak gdyby przeczuwała, że znajomość ta tak szybko jej się przyda.

W czasach rozbrojenia Austrjaków, udrycki oddział P. O. W. jest czynny przy ich rozbrajaniu w Zamościu i Starym Zamościu.

W wojnie polsko-bolszewickiej bierze udział przeszło 80 młodzieży udryckiej.

Kilku z nich padło na dalekich rubieżach Rzeczypospolitej za wolność Ojczyzny jak: ś. p. Jan Brzuchal, ś. p. Jan Bakuniak i inni.

Krew ofiarnie przelali: Tadeusz Paul i Stanisław Stępniak.

Krzyżem Walecznych został odznaczony Tadeusz Paul, w którego rękach obecnie cała praca spółdzielcza w Udryczach spoczywa.

W Odrodzonej Ojczyźnie życie społeczne udryczan weszło na szybsze tory.

Stowarzyszenie Spożywców za własne fundusze rozszerzyło dotychczasowy swój domek na większy i nazwało go „Domem Ludowym“. Wszelką robociznę i dostawę materjałów przy tej budowie wykonali członkowie Stowarzyszenia bezpłatnie.

Samo Stowarzyszenie rozwinęło się obecnie do niebywałych rozmiarów.

Członków obecnie liczy przeszło 250. Rocznego obrotu posiada ponad 50,000 złotych.

Własnego majątku posiada ponad 6000 zł.

Niestrudzony Zarząd Stowarzyszenia w osobach J. Główki, S. i F. Bakuniaków, Andrzeja Gniota, Andrzeja Franczaka i innych postanawia zakupić radjo-aparat dla społeczeństwa tutejszego.

Toteż w długie zimowe wieczory sala Domu Ludowego wypełniona jest młodzieżą i starszymi po brzegi, słuchającemi interesujących audycji światowych.

Dzięki aparatowi radjowemu udryczanie żyją obecnie życiem kulturalnem całego świata.

Ruch odczytowy rozwinął się w całej pełni, zwłaszcza dzięki występom referenta oświatowego Sejmiku ś. p. Fryderyka Plattnera, który sobie specjalnie Udrycze umiłował.

W wolnej Ojczyźnie zmieniają się też i stosunki szkolne. Już w roku 1914 jedna z córek P-wa Zawadzkich p. Walentyna Żyliczowa założyła pierwszą szkołę polską w Udryczach. Do tej jawnej nauki zabrała się p. Żyliczowa jeszcze z większem zamiłowaniem; poza nauką szkolną cały swój wolny czas poświęcała na odczyty i pogadanki dla tych swoich starych udryczan.

Młodzież szkolna pod jej redakcją wydawała pisemko p. t. „Skrzat Udrycki“, które rozchodziło się w kilkuset egzemplarzach.

Kilka sił nauczycielskich, dzięki swej wytrwałej pracy społecznej, przez urządzanie rozmaitych imprez, obchodów, odczytów, pogadanek i kursów wieczorowych, szczególnie zostają z wdzięcznością wspominane.

Na wdzięczność powyższą w pierwszym rzędzie zasługuje p. Walentyna Żyliczowa, p. Henryka Zembrzuska, p. Golędzinowski i Sąchocki — obydwaj ex-legjoniści.

Obecnie w Udryczach jest 7 klasowa szkoła powszechna o 7 siłach nauczycielskich. Mieści się w pałacu rozparcelowanego majątku Udrycz.

Do szkoły uczęszcza obecnie przeszło 300 dzieci. — Frekwencja dzieci bardzo dobra. — Przez jej mury przeszło już ponad 700 dzieci. Część tych dzieci kształciła się dalej, część drobna przeszła przez szkoły rolnicze, reszta pracuje jako rzemieślnicy lub rolnicy na miejscu.

Przeszło 50 młodzieży, wychowanków szkoły polskiej, pracuje obecnie w Udryczach po rozmaitych spółdzielniach i instytucjach jako siły biurowe.

Stosunek ludności do szkoły jest bardzo życzliwy.

W owym czasie powstaje w Udryczach Kółko Rolnicze. Na czele Kółka stoją tacy wybitni działacze jak: Tadeusz Paul, Paweł Bakuniak, Szewc Franciszek i inni. W obecnym czasie do Zarządu Kółka Rolniczego wchodzą Tadeusz Paul i Karol Skowron.

Kółko Rolnicze prowadziło kilka poletek doświadczalnych o obszarze 1000 m^2

Doświadczenie na nawozach sztucznych prowadzono z jęczmieniem, owsem, pszenicą, żytem i ziemniakami.

W ostatnich czasach w roku 1927 przy Kółku Rolniczem powstała Sekcja Maszynowa. Gospodarzem Sekcji został Jan Mazurek, sekretarzem zaś Tadeusz Paul.

Zarząd Sekcji zrozumiał, że posiadanie przez każdego z gospodarzy pełnego kompletu maszyn rolniczych nigdy się nie opłaca; włożony w niego kapitał nigdy się nie oprocentuje należycie.

Dzisiejsza wieś polska nie posiada jeszcze nadmiaru gotówki, którą by mogła niebacznie rozporządzać. Z tego też założenia wychodząc, energiczny Zarząd Sekcji sprowadził do Udrycz za sumę 600 dolarów wielką młocarnię motorową firmy czeskiej „Wichterle i Kowarzik“.

Młocarnia powyższa jest w stanie obsłużyć nietylko członków Sekcji, ale nawet i całą wieś. Wszystkie stare maszyny konne będą mogły być przez udryczan posprzedawane, gdyż nigdy się one nie opłacają; obsługa konnej młocarni składać się musi niekiedy z 1 pary koni i 8 do 9 ludzi oraz odpowiedniego placu pod kierat, kiedy obsługa młocarni motorowej może się składać z 3 do 4 ludzi i cała praca może się odbywać na boisku w stodole. Praca może się odbywać bez względu na pogodę. Należy dodać, że z młocarni motorowej wychodzi odrazu ziarno czyste w kilku gatunkach; odpada już to żmudne młynkowane.

Jeszcze w roku 1916 za inicjatywą ex-legjonionisty p. J. Ostrowskiego i Franciszka Magryty powstaje w Udryczach Towarzystwo Straży Pożarnej. Do obecnego Zarządu Straży wchodzą pp. Tadeusz Paul, Karol Skowron i Jan Mazurek. Naczelnikiem Straży jest p. Jan Paul, bardzo dzielny sportowiec. Straż posiada własną orkiestrę, która jej w chwilach uroczystych towarzyszy. W ostatnich czasach Straż udrycka czynna była przy pożarze w Udryczach i w sąsiednich Chomęciskach Dużych. W obu wypadkach spisała się doskonale.

W roku 1919 za inicjatywą Stanisława Śliwińskiego powstaje młyn motorowy, który doskonale obsługuje całą okolicę. Wybudowany został w samym środku wsi, na szerokim placu. Stoi dumnie i bucha dymem, jak gdyby zagrzewał rolników do starania się o obfitsze plony. Młyn powyższy zdolny jest do przemiału około 2500 metrów zboża na miesiąc. Pracuje nietylko dla swoich, ale i na eksport do Zamościa. Obecna wartość młyna przekracza 50000 złotych.

Ruch młodzieży udryckiej ogniskuje się w Kółku Młodzieży, które w roku 1922 założone zostało przez ś. p. Fryderyka Plattnera, referenta oświatowego Sejmiku Zamojskiego. Obecnie Kółko liczy 40 członków obojga płci. Zarząd Kółka tworzą: Szewc Franciszek, Apolonja Ziemianówna i Franciszek Bojak.

O solidarności koleżeńskiej w Kółku niech świadczy ten fakt, iż Kółko na własny koszt wysłało jedną koleżankę do szkoły Rolniczej w Sitnie i jednego kolegę do szkoły Rolniczej w Janowicach.

Zorganizowana młodzież uczęszcza na pogadanki, odczyty; korzysta z audycji radja, z bibljoteki własnej; urządza udatne przedstawienia amatorskie; w swoim gronie mieści również wspaniały chór mieszany na cztery głosy.

Najbardziej rzuca się w oczy ten fakt, iż członkowie Kółka osobiście biorą udział w pracach w różnych instytucjach spółdzielczych na miejscu przez swój czynny stosunek do pracy społecznej urabiają się na ludzi dzielnych, postępowych i światłych obywateli.

Przyszłość Udrycz jest zapewniona, jeżeli taką dzielną posiada młodzież.

Liskowianie dopiero po pożarze odbudowali swoje gospodarstwa ogniotrwałe.

Udryczanie nie czekają na tego rodzaju eksperyment. Założyli fundament pod budowanie się z cegieł stwarzając w roku 1921 Spółdzielnię Rolniczo-Budowlaną, która ma za zadanie dostarczać cegły na stopniową przebudówkę wsi drewnianej na murowaną.

Ze względu na bezpieczeństwo od pożaru oraz na wyczerpywanie się materjału drzewnego w tutejszych okolicach, Spółdzielnia powyższa jest stworzona potrzebą chwili i ma szaloną przyszłość przed sobą. Obecnie liczy ona 140 członków. W Udryczach stoi już kilkanaście domów murowanych, które, niejako, mówią, że tak całe Udrycze w przyszłości wyglądać będą.

W skład obecnego Zarządu Spółdzielni wchodzą: Jan Główka, Ludwik Szała, Karol Skowron, Jan Repeć i Jan Czugała. Duszą jednak Spółdzielni i jej kierownikiem jest Karol Skowron, który całkowicie przejął się jej rolą. Spółdzielnia Rolniczo-Budowlana produkuje rocznie ponad 300,000 cegieł. W roku 1927 obrót Spółdzielni wynosił przeszło 20.000 złotych.

Dzięki niezmordowanej pracy Tadeusza Paula, na gruzach starej Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej powstaje nowa Kasa Stefczyka, spółdzielnia z odpowiedzialnością nieograniczoną. Pomimo tego, że instytucja ta powstała dopiero w 1927 roku, posiada już dzisiaj 160 członków. Kapitałów własnych wraz z wkładami posiada ponad 10,000 zł. Kredytów obcych, przeważnie z Centralnej Kasy Spółek Rolniczych w Warszawie, posiada przeszło 40,000 złotych. Zarząd Kasy Stefczyka w osobach Tadeusza Paula, Stanisława Śliwińskiego i Jana Mazurka postanowił zniszczyć lichwę na wsi. Już dzi-

siaj rzucił 50,000 zł. na ten cel a jest w nadziei, że lichwa pieniężna wkrótce zniknie z powierzchni.

W tym celu Zarząd Kasy w roku 1928 przygotował odpowiednią statystykę zadłużeń lichwiarskich udryczan i materjałem tym motywował swoje starania w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych o przyznanie Udryczom odpowiedniego kredytu na ten cel.

Statystyka powyższa w cyfrach ogólnych przedstawiała się w następujący sposób:

W Banku Rolnym udryczanie zadłużeni byli na sumę	276,200 zł.
W kasach spółdzielczych i komunalnych	75,250 „
U lichwiarzy	123,530 „
Co czyni razem . .	474 980 zł.

Lichwiarze-wierzyciele pobierali z mieszkańców nie dużo tylko 75,180 zł. lichwiarskich procentów rocznie; co wynosiło przeciętnie około 18 zł. na każdą morgę, a w gospodarstwach do 15 morgów — około $22^1/_2$ zł. na morgę.

Wobec takiego stanu rzeczy, wieś nigdy się nie mogła podnieść gospodarczo, gdyż takiego obciążenia żaden organizm gospodarczy nie wytrzyma.

Na opłacanie lichwiarzom procentów trzeba było się mieszkańcom zapożyczać, nie mówiąc już o spłacie długu.

Należy dodać, że udryczanie nabyli rozparcelowany majątek Udrycze, stąd też wyszła potrzeba szukania dla wielu gospodarzy gotówki.

Dzisiaj, dzięki wysiłkom Kasy Stefczyka, a szczególnie jej energicznemu kierownikowi Tadeuszowi Paulowi, sprawa ta ma się już lepiej; do zrobienia jednak jest jeszcze wiele.

Cyfry statystyczne są suche, ale jakie za to wymowne!

Gdybyśmy tak zechcieli i na innych wioskach zrobić coś podobnego z różnych dziedzin życia gospodarczego, wtedy zrozumielibyśmy w jakim kierunku pójść, by złemu zaradzić. A odłogów i błędów jest u nas jeszcze wiele.

O dobroczynnej działalności Stowarzyszenia Spożywców w Udryczach niech świadczą te następujące dwa fakty:

Rada Nadzorcza wymienionego Stowarzyszenia na cele kulturalno-oświatowe oraz na założenie nowych spółdzielni w swej rodzinnej wiosce wydała w roku 1926 700 zł., zaś w roku następnym na te same cele przeznaczyła 1400 złotych.

Cyfry te są aż nadto wymowne.

Z inicjatywy tejże samej Rady Nadzorczej i za jej pomocą finansową została założona w roku 1927 filja Okręgowej Mleczarni w Janowicach.

Gospodarzem mleczarni został Tadeusz Paul, jej kierownikiem technicznym — Szewc Franciszek, Mleczarnia posiada obecnie 170 krów — udziałowców; przeróbka dzienna mleka wynosi około 500 litrów.

Udrycze za samą śmietankę od tego mleka pobierają przeciętnie około 2,000 zł. miesięcznie. Jest to już czysty grosz, który bezpośrednio wpływa na zamożność mieszkańców.

Mleczarnia pobudza gospodarzy udryckich do racjonalnej hodowli bydła, jak również i do jej treściwego karmienia. Ze wsi czysto wegetatywnej robi się wsią czynną, żywotną, przemysłową.

(Dok. nast.)

Wrażenia podróżnego z Biłgoraja.

Byłem w Rzymie i Paryżu, w Leningradzie i Londynie, ale z zalet, cnót wszelakich, tylko nasz Biłgoraj słynie.

Położenie miasta miłe, wszędzie dookoła laski, drogi, szosy jak zwierciadło, w prawo, w lewo — piaski, piaski.

Gdy księżyca światło blade czasem przedrze się zza chmury, widzieć możesz nawet w nocy wszystkie miejskie płoty, mury. Bruki w mieście i chodniki są tak gładkie dziwnym losem, że je możesz, idąc nocą, zaryć tylko swoim nosem. Na chodnikach pewnym życia jesteś zawsze dniem, czy rano, czasem możesz tylko zlekka strzaskać głowę, lub kolano. A gdy lunie deszcz rzęsisty, piękne w mieście masz widoki: dużo stawów, bagien, jezior, płyną rzeki i potoki. Rynek piękny, czysty, duży, tańczyć możesz tutaj śmiało, a Magistrat od tła bruku całkiem się odbija biało.

Życie płynie tu jak w raju, wszyscy się miłują wzajem, nic dziwnego, że Biłgoraj śmiało można nazwać rajem. A społeczna praca w mieście rozwija się z każdym rokiem, nie piorunem, nagłym skokiem, tylko ot tak — krok za krokiem. Jest tu Macierz, Sokół, Strzelec i Redakcja „Zamojszczyzny", każdy bierze w pracy udział — od młodziana do — siwizny.

Lecz przemęczać się nie można, siły swe chowaj na potem, bo że nikt pracy nie uzna, wszyscy dobrze wiedzą o tem. Czasem możesz się zabawić nawet i tu w Biłgoraju: zimą w „Klubie", u Szubiaka, a za miastem tylko w maju. Jeśli kto ma dużo „forsy", może w „klubie" zagrać w karty, i z wesołą miną wraca, choć z pieniędzy jest obdarty. Niczem Paryż i Warszawa, Gdańsk i Londyn, gdziem był wczoraj, niechaj żyje piękne miasto, niechaj wzrasta nasz Biłgoraj! *Podróżny.*

Kronika zamojska.

Otwarcie czytelni T. U. R. w Zamościu. W niedzielę, dnia 30.IX b. r. odbyło się otwarcie czytelni T. U. R., mieszczącej się w domu p. Sajenczuka przy ulicy Browarnej. Czytelnia posiada dwa skromne lecz sympatycznie urządzone pokoje, w których obok książek naukowo-społecznych i kilkunastu czasopism znajduje się radjo 4-lampowe. Z czytelni korzystać mogą, prócz członków T. U. R. i inne osoby za kartą wstępu i odpowiednią opłatą.

Nowej placówce oświatowej życzymy powodzenia.

Tydzień Lotniczy w Zamościu. W czasie od 7 do 14 października b. r. przeprowadzona była w Zamościu i powiecie propaganda za L. O. P. P., połączona ze zbiórką na rzecz budowy lotniska w Zamościu. Świetnie pomyślana i urządzona publiczna lista ofiarodawców, wywieszona na specjalnie zbudowanej przed Starostwem bramie, udekorowana flagami państwowemi i zawieszonym prawie naturalnej wielkości modelem samolotu, niezmiernie zainteresowały społeczeństwo, które na powyższy cel nie szczędziło grosza. Na zakończenie Tygodnia urządzony był pokaz wojny gazowej na już rozpoczętej budowie lotniska w Zamościu, gdzie zgromadził tłumy publiczności, która z wielkiem zainteresowaniem przyglądała się tej strasznej w przyszłości wojnie gazowej, pouczając jednocześnie o konieczności tworzenia silnej flotylli powietrznej, którąby broniła naród i państwo przed atakami nieprzyjaciela. Również i powiat nie pozostał w tyle: szereg pogadanek, odczytów, wygłoszonych w szkołach i na zebraniach wiejskich i gminnych oraz liczne składki tudzież zapisywanie się na listę członków L. O. P. P. nietylko należycie uświadomiło społeczeństwo o wielkiem znaczeniu L. O. P. P. ale przyczyniło się również do zebrania pokaźnej sumy pieniędzy, którą przeznaczono na wybudowanie lotniska w Zamościu.

Tydzień Lotniczy w Zamościu zaliczyć należy do najbardziej udanych imprez propagandowo-dochodowych, urządzonych przez Komitet tut. L. O. P. P.

Zabity prądem elektrycznym. Dnia 9.X b. r. przy zakładaniu przewodników elektrycznych na Nowej Osadzie został śmiertelnie porażony prądem elektrycznym pracownik elektrowni miejskiej, ś. p. Zimiński. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, przytomności nie odzyskał.

Godne naśladowania. Na cmentarzu zamojskim jest wspólny grób poległych żołnierzy w obronie Zamościa. Dotychczas mogiła była opuszczona i zaniedbana.

Pierwsza Drużyna Harcerska Żeńskiego Gimnazjum w Zamościu w kilku wycieczkach stan grobu doprowadziła do należytego porządku.

Młodzieży żeńskiej tej drużyny należy się głęboka cześć za spełnienie obowiązku narodowego względem pamięci poległych bohaterów.

W dniu 11 listopada b. r. młodzież powyższa zamierza groby te ubarwić kwiatami.

Kronika biłgorajska.

Sekcja Dram. przy T. G. „Sokół“ odegrała w dniach 29 i 30.IX i 1.X komedję Fredry „Posażna jedynaczka“. Na zakończenie został odśpiewany i odtańczony pełen humoru „Tercet żydowski“. Znaczną część czystego dochodu, około 120 zł. przeznaczono na L. O. P. P.

Posiedzenie Zarządu Koła Macierzy Szkolnej. W dniu 5 b. m. odbyło się w sali „Domu Macierzy Szk.“ zebranie, na którem, między wielu innemi ważnemi sprawami, jak uruchomienie czytelni i bibljoteki, poruszono kwestję zorganizowania przedszkola. Jest nadzieja, że dziatwa, w wieku od 4-ch do 7-miu lat będzie miała możność już w najbliższym czasie spędzać wesoło dziennie kilka godzin pod okiem wykwalifikowanej freblanki i to przy stosunkowo niskiej opłacie miesiecznej (od 3 do 6 zł za dziecko, zależnie od zamożności rodziców).

Walne Zgromadzenie Oddziału Powiatowego Z. P. N. S. P. w Biłgoraju. Dnia 30 września b. r. odbyło się Walne Zebranie członków Oddziału Powiatowego, licznie reprezentowanego przez Ogniska w powiecie.

Po odczytaniu protokułu, przewodniczący Oddziału kol. Sabat złożył sprawozdanie z działalności Zarządu za rok 1927-28, które obecni przyjęli do zatwierdzającej wiadomości.

Dłuższą i ożywioną dyskusję wyłoniła kwestja zorganizowania biura Oddziału łącznie ze schroniskiem dla nauczycielstwa zamiejscowego, oraz sprawa uruchomienia Księgarni nauczycielskiej, której konieczność założenia w najbliższej przyszłości zebrani jednogłośnie zaakceptowali, poruczając nowoobranemu Zarządowi zrealizowanie powziętej uchwały. Po przedyskutowaniu projektu zmiany statutu Z. P. N. S. P. dokonano wyboru Zarządu w skład którego weszli kol. kol. Lindner jako przewodniczący, Wilga, Ziesch, Jasińska, Sabat, Krzyśków, Adamiec, Skibiński, Kusz, Woronowiczówna, Kapica, Gilewski i Chojdak.

Do Komisji rewizyjnej weszli kol. kol. Wysocki, Pichowicz i Rapkówna.

Na X Zjazd Delegatów Z. P. N. S. P. wybrano kol. kol. Lindnera i Wilgę.

Po omówieniu sprawy uroczystości 10-ciolecia Niepodległości Państwa Polskiego, zreferowanej przez Inspektora Szkolnego p. Rybczyńskiego, przewodniczący zamknął obrady.

Na wniosek kol. Lindnera złożono kol. Sabatowi, z powodu jego wyjazdu na Studjum pracy społecznej, serdeczne podziękowanie, za owocną działalność, na stanowisku przewodniczącego Oddziału.

SPROSTOWANIE.

Wskutek omyłki korektora numer 1 (7) „Głosu Zamojszczyzny“ winien mieć datę październikową, a nie wrześniową, co niniejszem prostujemy.

Redakcja.

Rozrywki umysłowe.

Szarada.

Ułożył St. Januszewski.

Gdzieś tam w Azji daleko *druga, trzecia* płynie
I leniwie lodowe swoje wody toczy
I gdzieś tam hen daleko w oceanie ginie.

A gdy spojrzysz na *pierwszy* z *drugiego* połową,
Ucieszysz się, bo piękno zachwyca twe oczy
I radości i dumy nie wysłowisz mową!

A *całość* jestto wyspa, gdzieś na oceanie,
Gdzie mąż wielki był zesłan na długie wygnanie.

Łamigłówka.

. . o . o . . i . . o . . i . o . ie

. a . . . ie . . a . a

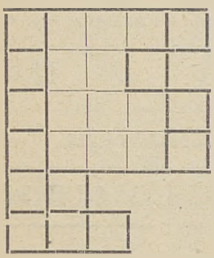
Wpisać brakujące spółgłoski w miejsce kropek, by otrzymać znane przysłowie.

Zagadka.

Gdy *wprost* wyraz przeczytasz, miły czytelniku,
Będzie to wielka rzeka w twoim atlasiku.
Gdy zaś *wspak* chcesz przeczytać, no to będzie [chyba
Dosyć droga i rzadka, bardzo smaczna ryba.

Logogryf.

Litery zgóry nadół czytane, tak początkowe, jak i końcowe, dadzą nazwy dwóch miast wojewódzkich.



Znaczenie wyrazów: 1) znana firma fabryczna w Niemczech, 2) kwiat, 3) owoc, 4) słynny starożytny rzymianin, 5) dwie samogłoski, 6) zapach.

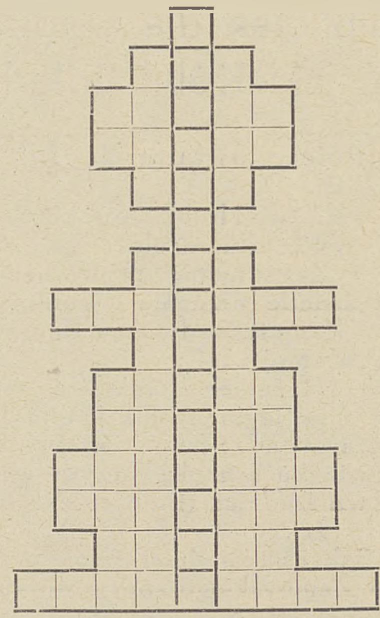
Szarada.

Ułożył St. Januszewski.

Pierwsza, pierwsza nieś mię koniu
Trzeci, drugi szybko w dal!
Zniknąć chciałbym gdzieś na błoniu,
Jednak *całość* wzbudza żal.

Logogryf.

Litery środkowe, czytane zgóry nadół dadzą imię i nazwisko znanego, współczesnego pisarza.



Znaczenie wyrazów: 1) spółgłoska, 2) kwiat, 3) inaczej korsarz, 4) taniec, 5) miasto starożytne w Fenicji, 6) spółgłoska, 7) ogień 8) miejscowość historyczna na Śląsku, znana z bitwy z Tatarami, 9) nazwa mitycznego lasu, 10) kraj w M. Azji, 11) miasto we wsch. Małopolsce, 12) jedna z postaci w „Panu Tadeuszu“, 13) wyspa na morzu Śródziemnem, 14) miasto w województwie Pomorskiem, 15) autor sonetu „Burza“.

Rozwiązanie zagadek z N-ru 1 (7).

1) Papierosy.

2)

Takie były zabawy spory w owe lata
Wśród cichej wsi litewskiej kiedy reszta świata
We krwi i łzach tonęła.

3)

Już księżyc zeszedł, psy sie uśpiły
I coś tam klaszcze za borem
Pewno mię czeka mój Filon miły
Pod ulubionym jaworem.

4) Jan Zamojski. 5) Sobota; 6) Głos Zamojszczyzny.

Wydawcy: **Zarządy Oddziałów Powiatowych Z. P. N. S. P. w Zamościu i Biłgoraju.**

Redaktor: **Romuald Lindner.** Redaktor odpowiedzialny **Jan Gaździcki.**

1132.750.16.10.28. Druk. Sejm. Zamojskiego